

Z piętnem wiecznego tułacza

14 kwietnia 2013

Przez lata nikt się nimi nie interesował, ich przeżycia nie były przedmiotem naukowych badań. Tak w komunizmie, jak i po jego upadku. Dopiero teraz, u skraju swoich dni, Sybiracy zakotwiczeni na brytyjskiej ziemi mają okazję do spowiedzi życia. – Mój Boże, tyle lat na was czekaliśmy... – usłyszeli polscy historycy, którzy zawitali do Nottingham.

Centrum Dokumentacji Zsyłek, Wypędzeń i Przesiedleń. Powstało dwa lata temu, działa w ramach Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. I nie zasypia gruszek w popiele. – Naszym celem jest ochrona przed zapomnieniem losów Polaków, którzy doświadczyli zsyłek, wypędzeń i przesiedleń. Walczymy z czasem, gdyż tych ludzi ubywa z każdym dniem – przyznaje dyrektor Centrum dr Hubert Chudzio.

W BECZKACH ŚMIECHU

To była długa droga, wolność jawiła się odległym marzeniem. Sowiecka inwazja we wrześniu 1939 r., potem wywózki na Wschód. Polacy pracowali katorżniczo wśród trzaskających, syberyjskich mrozów, inni głodowali na kazachskich i uzbeckich stepach. Wielu nie przeżyło, zostając tam na zawsze; dla innych wybawieniem okazał się układ Sikorski – Majski. Szczęśliwcy, którzy uzyskali przepustki, ruszyli do formującego się polskiego wojska. A potem, razem z armią generała Andersa, opuścili nieludzką ziemię.

Indie, Liban, Palestyna, Nowa Zelandia, Meksyk. A także Afryka – Wschodnia i Południowa. Najwięcej Polaków trafiło na Czarny Ląd, w 22 osiedlach zakwaterowano około 18 tys. ludzi. Życie kwitło. Organizowano szkoły, działało harcerstwo, funkcjonowały szpitale, kina, teatry, sklepy... W niektórych ośrodkach zajmowano się uprawą roli i hodowlą zwierząt. Wydawano polskie gazety, nadawały stacje radiowe.

Z sowieckiego piekła zesłańcy trafili – jak podkreślają w swoich wspomnieniach – do innego świata, egzotyka nowych miejsc przywracała utraconą niewinność. W 1945 r., po zakończeniu wojny, stanęli przed dylematem – co dalej? Władzę w Polsce przejęli komuniści, dawne Kresy Wschodnie zostały włączone do Związku Sowieckiego...

– Kiedy nie można było już dłużej pozostać w osiedlach, chodzi głównie o Afrykę i Indie, Polacy musieli podjąć decyzję co do swojej przyszłości. Do Wielkiej Brytanii mogli jechać tylko ci cywile, których bliscy (ojciec, brat, syn) służyli w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie – mówi dr Chudzio, dodając, że inni byli zmuszeni udać się do krajów, które zaoferowały pomoc uchodźcom – głównie do Australii i Kanady. Jednak znaczna część wróciła do Polski, gdzie znajdowała się ich bliższa bądź dalsza rodzina.

Na brytyjską ziemię w pierwszych powojennych latach przybyło około 70 tys. Polaków, w tym znaczna część Sybiraków. Życie na Wyspach nie było sielanką. Najczęściej mieszkali w obozach przejściowych, w przepełnionych barakach. Popularne były tak zwane beczki śmiechu – konstrukcje z falistej blachy, w których z reguły kwaterowano po dwie rodziny. Zimą dotkliwy chłód, latem nieznośne upały. Dopiero w latach 60. ubiegłego stulecia obozy zlikwidowano, a uchodźcy przenieśli się do wsi i miast.

DZIEWCZYŃKA ZE ZDJĘCIA

– Mój Boże, tyle lat na was czekaliśmy... – usłyszeli polscy historycy, którzy zawitali do Nottingham w ramach projektu „Pokolenia odchodzą – relacje źródłowe polskich Sybiraków z Wielkiej Brytanii”. Naukowcy z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie – dr Hubert Chudzio (kierownik misji), dr Adrian Szopa, mgr Anna Hejczyk oraz mgr Alicja Śmigielska – nie narzekali na brak zajęć.

– Jakiś czas temu napisała do nas Maria Polkowska. Sybiraczka-

Afrykanka, która po opuszczeniu polskiego osiedla w Koji nad jeziorem Wiktorii w Ugandzie wyjechała do Wielkiej Brytanii. Zaczęliśmy z nią korespondować. Nottingham, gdzie mieszka pani Maria, wydało nam się ciekawym kierunkiem – opowiada Alicja Śmigielska. Po półrocznych przygotowaniach historycy wylądowali w Anglii. Spotkali się tu z serdecznym przyjęciem ze strony starszej i młodszej Polonii, a szczególną pomoc zaofiarowali proboszcz polskiej parafii ks. Krzysztof Kawczyński, prezes miejscowego koła Stowarzyszenia Polskich Kombatantów Juliusz Szolin oraz wspomniana już Maria Polkowska. Z dużym wyprzedzeniem w biuletynach informowano o ich przyjeździe, a osoby, które chciały podzielić się wspomnieniami, wpisywały się na specjalną imienną listę. Wywiady nagrywano w Domu Lotnika.

W ciągu dwóch tygodni spędzonych w Nottingham krakowscy historycy utrwalili losy 33 Sybiraków. To ponad 70 godzin nagrań audio i wideo oraz tysiące zdjęć i dokumentów – które trafiły do archiwum Centrum. Wśród nich jest wstrząsająca, nigdzie dotąd niepublikowana fotografia zrobiona na kazachskim stepie, przedstawiająca płaczącą dziewczynkę, której twarz naznaczona jest przerażającym grymasem bólu. Towarzyszy jej dwóch braci, jeden jest na skraju wycieńczenia... Przypadkowo zrobione zdjęcie uratowało dzieciom życie, dzięki niemu zostali odnalezieni przez ojca. Fotografię ofiarowała Helena Kołowska, dziewczynka ze zdjęcia, która przeżyła wojenną zawieruchę. Do dziś mieszka w Nottingham.

Jednak nie wszyscy doczekali. Stanisław Cipko, kombatant, który brał udział w bitwie pod Monte Cassino, nie zdążył przekazać swojej relacji. Zmarł na dzień przed terminem umówionego spotkania...

EKSPERYMENT

Wyjazd do Nottingham to kontynuacja działań z 2010 r., kiedy studenci i doktoranci historii Uniwersytetu Pedagogicznego gościli w Leicester, przeprowadzając tam wywiady ze świadkami

historii. Ludźmi zesłanymi w ostępy Rosji Sowieckiej, którzy potem przez Irak, Iran, Indie i Afrykę dotarli do Wielkiej Brytanii. I zakotwiczyli tu na stałe.

– Tamta wyprawa była swego rodzaju eksperymentem, chcieliśmy sprawdzić, na ile będzie możliwe utrwalenie wspomnień brytyjskiej Polonii – mówi dr Chudzio. Efekty przerosły oczekiwania – sporządzono 22 nagrania audio i wideo, łącznie 50 godzin relacji. Na podstawie tych materiałów powstał film „Wyszli z ziemi niewoli. W 70. rocznicę układu Sikorski – Majski”, którego telewizyjna premiera odbyła się w TV Planete+ w styczniu bieżącego roku. Obraz pokazujący tragiczne losy Sybiraków spotkał się z dużym oddźwiękiem, głównie młodzieży kształcącej się na warsztatach edukacyjnych organizowanych w Centrum Dokumentacji Zsyłek, Wypędzeń i Przesiedleń.

Przygotowano też dwie wystawy: „Polscy Sybiracy z Leicester” oraz „Wyszli z ziemi niewoli...”. Ta ostatnia została zaprezentowana w Muzeum Archeologicznym. Do Krakowa przywieziono tysiące fotografii i dokumentów oraz dwa mundury 2. Korpusu, przekazane przez Jerzego Kazimierza Sielickiego. Obecnie można je zobaczyć w krakowskim forcie Skotniki – siedzibie Centrum.

POZOSTALI POLAKAMI

– Sybiracy, z którymi spotykamy się na Wyspach, to głównie osoby, które w czasie wojny były dziećmi, a potem, w ramach łączenia rodzin, dołączyły do swoich ojców czy braci służących w polskiej armii. Są też młodsze ochotniczki z Nazaretu. Niestety, kombatanci to już nieliczne wyjątki – opowiada Alicja Śmigielska, dodając, że chociaż obecnie to ludzie w podeszłym wieku, nadal wielu z nich aktywnie działa w swoich środowiskach. Nigdy nie wyrzekli się swoich korzeni, z dumą podkreślają polskie pochodzenie. Pozostali Polakami...

Pokłosiem ostatniej ekspedycji krakowskich naukowców do Nottingham będzie wystawa poświęcona losom Sybiraków, którzy

zakotwiczyli w tym mieście, a także film dokumentalny i publikacja z płytą DVD. W planach są cztery kolejne misje. Najbliższa zawita do Leeds bądź Bradford. Jak podkreśla dr Adrian Szopa, wspomnienia Sybiraków i kombatantów mieszkających na Wyspach różnią się od tych nagrywanych w Polsce. – Na tych ludziach spoczywa piętno wiecznego tułacza, który nigdy nie wrócił do ojczyzny. Ich życiowe drogi są niezwykle, a każda historia to gotowy materiał na film fabularny... – mówi Szopa.

Autor: Piotr Gulbicki

Źródło: [eLondyn](#)